Nro 530.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 7 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd Narodowy.

RODACY!

Izby sejmujące chcąc przynieść chwilową ulgę skarbowi publicznemu, obarczonemu tak wielkiemi wydatkami, uznały rzeczą konieczną, upoważnić Rząd Narodowy do zabierania sposobem rekwizycyi żywności i furażu dla wojska. Rząd Narodowy przystępuje do wykonania téj najwyższéj woli władzy prawodawczéj, z tém zaufaniem, jakie obudza w nim na licznych oparte dowodach przekonanie, że żądać od was nowych poświęceń dla sprawy publicznéj, jest to uprzedzać życzenia wasze. Jak najwyższém szczęściem dla nas jest widziéć oswobodzoną niepodległą Polskę, tak nie będziemy zapewne wahali się na chwilę, wszystkie, chociażby największe, ofiary na ołtarzu odradzającéj się ojczyzny złożyć z zapałem. Bracia nasi w morderczych bojach krwią szlachetną okupują powrót naszych swobód ojczystych, na mogiłach bohaterów naszych zakładamy fundamenta nowego bytu ojczyzny. Bóg opiekujący się świętą naszą sprawą, błogosławi orężowi Polskiemu, cóż więc nas wstrzymać zdoła od wszelkich wysileń dla ustalenia tak świetnie, a razem z tak wielkiemi ofiarami rozpoczętego dzieła. Postanowiliśmy wszyscy umrzeć lub wywalczyć wydarte nam prawa, bez oglądania się poświęcimy temu wielkiemu celowi pozostałe nam jeszcze majątki. Oddajmy raczéj wszystko co mamy, a niżelibyśmy mieli tego doczekać, żeby dumny najezdca, przemagając upadające dla braku potrzebnego wsparcia siły nasze, miał zalać najemném żołdactwem sławną ojców naszych puściznę, pochłonąć owoce prac i zabiegów naszych i w zamian na nowo w haniebną wtrącić nas niewolę.

W latach 1807, 1809 i 1812 ponosiliśmy rekwizycye chętnie dla samych tylko dalekich bardzo nadziei, kiedy spodziewaliśmy się bytu politycznego z obcéj łaski, bytu ścieśnionego interesem i widokami obcego mocarza. Cóż nie uczyniemy w czasie obecnym, kiedy zrzucającym własnemi siłami tłoczące dotąd jarzmo, nie w tak dalekiéj może przyszłości okazuje się niepodległa i wolna Polska, większą jakkiedy bądź jaśniejąca chwałą.

Wszakże to tylko złożycie na potrzeby publiczne, co od potrzeb rolnictwa, od koniecznych domowych potrzeb zbywać wam będzie, i ofiary te będą chwilowe. Urzędnicy powołani do wykonania wspomnionéj uchwały sejmowéj mają obowiązek wydawać wam świadectwa oznaczające najskrupulatniéj rodzaj, gatunek i ilość zabieranych w rekwizycją produktów. Rząd zaś pospiesza zapewnić was jak najuroczyściéj, że wynikający ztąd względem was dług skarbowy, uważany będzie za jeden z najświętszych długów publicznych i z piérwszych wpływów na ten cel użyć się mogących, spłacony wam zostanie. — W Warszawie d. 6 czerwca 1831 r. (podpisano) X. A. *Czartoryski*. — Radca sekretarz jeneralny rządu, (podpisano) *Plichta*.

Izba Senatorska i Izba Poselska. — Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissji sejmowych w zamiarze oszczędzenia wydatków skarbowi, tudzież najśpieszniejszego zaopatrzenia w żywność wojska, uchwaliły i uchwalają: Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaje niniejszém prawem do zajęcia na potrzeby wojska, produktów następujących: pszenicy lub żyta korcy 47,000, leguminy 20,702, owsa korcy 258,564 lub w niedostatku tegoż żyta w stosunku 6/11, wódki szumówki próby 6, podług Magiera, a 12 ciepłom. Réaumura garncy 74,000, siana cent. 107,000, słomy prostéj cent. 54,000. Zostawując Rządowi Narodowemu wolność zmienienia wszelkiego rodzaju ziarn jednego za drugie, bądź tu wymienionych bądź niewymienionych, gdyby do tego potrzeba zmusiła, a to na zasadzie stosunkowéj wagi każdemu rodzajowi zboża właściwéj; Rząd Narodowy będzie miał wzgląd na potrzeby gruntu, oraz i właścicieli produktów. Art. 2 Srodki i sposób wynagrodzenia zająć się mających produktów, późniejsza uchwała sejmowa postanowi. Niniejszą uchwałę, po nadaniu jéj przez izbę senatorską i izbę poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w dzienniku praw, oraz przesłać do senatu, kommissji rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy kommissji rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

(Tu podpisy.)

Na wniosek Rządu Narodowego po wysłuchaniu zdania Komisyów. Zważywszy: iż układ z ludem Starozakonnym w Królestwie Polskiém względem opłaty za uwolnienie go od osobistéj służby wojskowéj w roku 1817 zawarty, polegał na postanowieniach wydanych bez udziału Izb Sejmowych, a nawet nad zakres dekretu z dnia 7 Stycznia 1817 r. rozciągnięty został: Zważywszy oraz, iż wysokość opłaty rekrutowego nie odpowiada powiększonéj sile zbrojnéj Narodowéj, postanowiły i stanowią co następuje: — Art. 1. Układ z ludem Starozakonnym o uwolnienie go od osobistéj służby wojskowéj, pod dniem 6 Sierpnia 1817 roku zawarty, równie jak postanowienie Namiestnika Królewskiego z dnia 6 Grudnia tegoż roku, wysokość opłaty rekrutowéj od Starozakonnych mieszkańców w stolicy, oznaczające, niniéjszem uchylone zostają. — Art. 2. Lud Starozakonny w Królestwie Polskiem ma bydź uwolniony przez rok 1831 od osobistéj służby wojskowéj. — Art. 3. W miejsce osobistéj służby wojskowéj, lud wspomniony złożyć ma za rok 1831, opłatę wyrównywającą cztery razy wziętemu podatkowi rekrutowego, jaki był od niego w poprzednich latach pobieranym. Nadto opłacenie takowego podatku, nie ma uwalniać Starozakonnych od należenia wraz z innemi klasami mieszkańców do składki na wystawienie wojska uchwałą Sejmową z dnia 20 Maja r. b. postanowionéj. — Art. 4. Pobór téj opłaty, od któréj służba czynna wojskowa uwalnia ochotnika wraz z żoną i dziećmi, odbywać się będzie stósownie do zasad, jakie Rząd Narodowy za najwłaściwsze uzna. — Art. 5. Wykonanie niniejszéj uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

(Tu podpisy.)

Rozkaz Dzienny. — W kwaterze główném w Jabłonny, dnia 14 maja 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie, w korpusie inżenierów: Podpułkownik Rossman Henryk, na pułkownika. Kapitanowie 2giéj klassy: Wiszniewski Felix i Leszczyński Franciszek, na kapitanów 1éj klassy, podporucznicy: Swieszewski Jan, Strzemieczny Maciej, Łaski Konstanty, Brochocki Karól i Gierszow Adolf, na poruczników, ostatni z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jenerale dywizji hrabi Pac, dowódzcy korpusu rezerwowego. Konduktor Jełowicki Stanisław, na podporucznika. — W kwatermistrzostwie jeneralném: Podporucznik Krasicki Kazimierz, na porucznika. Adjutant polowy przy jenerale dywizji hrabi Pac, dowódzcy korpusu rezerwowego, kapitan Brzostowski Karol, na majora, z pozostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i nazostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i naznaczeniem starszeństwa w jeździe. Adjutant placu miasta stołecznego Warszawy, kapitan Wierzbicki Alexander, na majora, z pozostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i zachowaniem starszeństwa od dnia 3 b. m. Adjutanci polowi przy jenerale dywi-

zji Umińskim, porucznik Kalksztein Wincenty, na kapitana; podporucznik Niemierycz Władysław, na porucznika. — Do pułku grenadjerów: z korpusu inżenierów, porucznik Jabłoński Filip, na kapitana. — Do pułku 4go strzelców pieszych: Z pułku 8go piechoty linjowéj, sierżant starszy Machajski Kacper, na podporucznika. — W pułku 12tym piechoty: podchorąży Hulanicki Juljusz, na podporucznika, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jen. dyw. hr. Pac, dowódzcy korpusu rezerwowego, nieprzestając należéć do rzeczonego pułku. — Do pułku 6go strzelców pieszych: z pułku 3 strzel. piesz., podofficerowie: Dąbski Nikodem i Dietz Andrzej, na podporuczników. — Do pułku 2go ułanów: z jazdy Poznańskiéj, podpo. Mycielski Teodor, na porucznika bez płacy. — Do pułku 5go ułanów: ochotnik Łączyński Napoleon, na podporucznika. — W korpusie inwalidów i weteranów: sierżant starszy, Rybczyński Wawrzyniec, na podporucznika. — Za odznaczenie się w boju. Adjutanci polowi przy jenerale brygady Kickim, dowódzcy 2éj brygady dywizji rezerwowéj jazdy, podporucznicy: Leszczyński Kajetan i Rupniewski Roch, na poruczników, z przeznaczeniem: pierwszy do pułku 1go ułanów, w którym dotąd liczył starszeństwo; drugi z jazdy Kaliskiéj, do pułku 5go ułanów. — Ozdobieni zostają krzyżem złotym: z kwatermistrzostwa jeneralnego, kapitan Wolski Cyprjan. Z bataljonu saperów, porucznicy: Nowosielski Felix i Greffen Leopold. Z baterji 1éj lekkiéj artyllerji konnéj, porucznik Przezdziecki Józef. Z pułku 2go Mazurów, porucznik Byszewski Seweryn. Adjutant polowy przy dowódzcy przedniéj straży 2go korpusu jazdy, podporucznik Niemojowski Franciszek. Kapelan pułku 8go piech. linjowéj xiądz Morawski Felix. Krzyżem srebrnym: w pułku 2gim Mazurów, podchorąży Koszutski i żołnierz Kulasiński; setnik straży bezpieczeństwa ekonomji Warszawskiéj, Drewnicki Leon. — Wraca do służby i umieszczony zostaje. W korpusie artyllerji: uwolniony od służby dnia 28 września 1830 r. z dyrekcji artyllerji twierdzy Modlina, w stopniu kapitana z pensją emirytalną, porucznik Kurowski Jan, w stopniu porucznika. — Wchodzi w służbę i umieszczony zostaje. W pułku 1szym strzelców pieszych: Kołodziejowski Wincenty, w stopniu podporucznika. — Przeniesieni zostają. Z pułku 8go piechoty linjowéj, major Haczewski Xawery, do pułku 10go piechoty. Z pułku 5go strzelców pieszych, podporucznik Sobolewski Kazimierz, do pułku 6go strzelców pieszych. Z pułku 6go strzel. pieszych, podporucznik Swiętochowski Ignacy, do pułku 5go strzelców pieszych. Do pułku 1go ułanów przechodzi: adjutant polowy przy jenerale dywizji Umińskim, dowódzcy 1go korpusu jazdy, major Kotkowski Antoni. — Przeznaczeni zostają. Na szefa sztabu korpusu rezerwowego; z kwatermistrzostwa jeneralnego, pułkownik Zwan Kazimierz. Na adjutanta polowego przy jenerale dywizji hrabi Pac dowódzcy korpusu rezerwowego, z pułku jazdy Augustowskiéj, podporucznik Staniszewski Alexander. Na adjutantów polowych przy dowódzcy 1éj brygady 5éj dywizji piechoty, z pułku 4go strzelców pieszych, podporucznik Malczewski Adolf i z pułku 14 piechoty, podporucznik Gurowski Józef, oba nieprzestając należéć do pułków z których wychodzą. — Na adjutanta polowego przy jen. bryg. Jagmin, dowódzcy 1éj bryg., 2go korpusu jazdy: z legji jazdy Litewsko-Wołyńskiéj, podporucznik Zaryn Juljan. — Otrzymują żądane dymissje, z pułku 3go strzelców pieszych, podporucznicy: Dobrzelewski Xawery i Łubieński Antoni, ostatni dla słabości zdrowia. — Wykréśleni zostają z kontroli, z pułku 3go piech. lin: podporucznik Domkiewicz Wincenty, za nieprzyzwoite postępowanie z podwładnymi. Z pułku 14 piechoty: podporucznik Kiedrowski Alexander, za samowolne oddalenie się z pułku. — Prostuje się omyłka. W rozkazie dziennym z dnia 6 ma a r. b. ozdobiony krzyżem złotym sztabs-lekarz 1go korpusu jazdy, Helbich Jan, ma rzeczywiście imie Adam.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

Rozkaz Dzienny. — W kwaterze główréj w Pradze pod Warszawą, dnia 1 czerwca 1831 roku. Mianowanym zostaje szefem sztabu wojska, jenerał dywizji Łubieński, w miejsce jenerała Chrzanowskiego, dowodzącego korpusem oddzielnym; podszefem sztabu, pułkownik Lewiński. Kwatermistrzem jeneralnym pozostaje jenerał Prądzyński. (Pod. jak wyżej).

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. W dopełnieniu ustawy sejmowéj z dnia 20 maja r. b. tudzież reskryptu kom rząd. przych. i skarbu z d. 27 t. m. wskazującego zasady do poboru składek na utworzenie i utrzymanie 25 bataljonów strzelców i 9 kompanji rezerwowych pobrać się winnych od właścicieli nieruchomości i od mieszkańców, w stosunku ich zatrudnień i przywiązanych do tego korzyści; urząd municypalny m. s. Warszawy zawiadamia właścicieli wszelkich nieruchomości, iż jako składkę na cel powyższy z własności ich rozpisaną obowiązani są uiścić naraz jedną opłatę jednoroczną podymnego. W tym celu urząd municypalny m. s. Warszawy przesławszy exakcji miejskiéj podatków skarbowych stosowne kwitarjusze i upoważnienie do przyjmowania opłaty z domów w stosunku należytości jednorocznego podatku podymnego, wzywa właścicieli tychże aby z uiszczeniem takowéj przed dniem 15 b. m. pospieszyli. Nagłość i ważność potrzeby, do załatwienia któréj obywatele i mieszkańcy całego kraju są powołani, dostatecznym powinno być dla nich bodźcem do rychłego uiszczenia się z téj nowéj dla ojczyzny ofiary, a jakkolwiek urząd municypalny jest

pewny, iż właściciele nieruchomości w mieście Warszawie, nie dadzą się w tym względzie wyprzedzić innym mieszkańcom kraju; ostrzedz jednak winien, iż po upływie powyższego terminu, surowe kroki exekucyjne względem zalegających przedsiewziętemi niezawodnie zostaną. — Warszawa, d. 1 czerwca 1831. Prezydent *Węgrzecki*.

Referendarz stanu, vice-prezydent m. s. Warszawy. Gdy mię dochodzą posłuchy, iż wiele osób użala się jakoby w biórze meldunkowém sekcji paszportowéj, nie można się dopytać o mieszkaniu osób przybyłych do stolicy, a ten nieporządek i niedogodność, jedynie z tego wynika źródła, iż właściciele domów nieregularnie, późno, a czasem zupełnie nie meldują osób przybywających z prowincji, co nietylko za sobą pociąga największy nieporządek, urzędników na nieprzyjemność wystawia; ale nadto bezpieczeństwo ogólne na tém cierpi, gdy osoba podejrzana w mieście tak obszerném jakiém jest Warszawa schronienie znaleźć może, i dopuszczać się bezprawiów, nie zostając pod żadną kontrollą policyjną. Z tych przeto powodów, przypomnieć i ponowić tylokrotnie poprzednio wydane rozporządzenia wziąłem sobie za obowiązek, a mianowicie rady municypalnéj M. S. W. pod dniem 28 grudnia 1830 r. do Nru 1986 publicznie kommunikowane; wzywając najuprzejmiéj właścicieli domów, ich rządców i administratorów, aby ci każdą przybyłą osobę najdaléj we 24 godzin właściwym kommissarzom meldowali, którzy przestrzeganie jak najściślejsze w téj mierze zachować, odebrali polecenia. W przeciwnym bowiem razie sami sobie właściciele domów, lub ich rządzcy czy administratorowie winę przypiszą, jeżeli jako niedopełniający tych przepisów po wykryciu, podług prawa do odpowiedzialności pociągniętymi zostaną. — Warszawa, dnia 26 maja 1831 r. — *Gerlicz*.

Do Wielmożnego Pułkownika Langerman dowódzcy brygady 2éj dywizji 1éj piechoty.

Rapport. Dnia 21 maja otrzymawszy rozkaz W. pułkownika do zajęcia Tykocina, a następnie grobli i mostów na Narwi, uskuteczniłem to pod jego przewodnictwem bataljonami 2, 3 i 4 pułku mego dowództwa. Swiadkiem byłeś W. pułkowniku waleczności moich officerów, sam widziałeś ile każdy własnym przykładem zachęcał tak już śmiało naprzód postępujących żołnierzy. Grad kul i kartaczy na wązkie groble nie wstrzymał ich zapędu. Wszyscy najgorliwiéj pełnili swoje powinności, mieli jednak pole szczególniéj się odznaczyć: kapitanowie Olędzki i Machwitz, tudzież porucznik Czerwiński, Kuczyński, podporucznik Karpiński z pułku 1go strzelców pieszych, oraz porucznik Burhard, Maciejowski i Gordaszewski, z pułku 2go piechoty linjowéj: z bataljonu grenadjerów, którzy na czele swoich oddziałów śmiało przewodnicząc żołnierzom, zawoławszy okrzykami: Niech żyje ojczyzna! naprzód i hurra, jeden most po drugim zdobywali. Major Pawłowicz, dowodzący 2gim bataljonem, i kapitan Stępkowski Xawery, dowodzący bataljonem 3cim, dawali piękny przykład, poświęcenia się świętéj naszéj sprawie. Kuczyński i Karpiński, chlubne otrzymawszy blizny, już żyć przestali.

Major Pawłowicz, kapitanowie Mańko i Stępkowski, tudzież porucznik Czerwiński, i podporucznicy Szamota i Szeliwski z 1go strzelców pieszych, tudzież porucznik Burhard z pułku 2go szczycą się bliznami, które otrzymali w téj walce, lecz wkrótce będą mogli znowu w nasze wstąpić szeregi.

Ochotnikowi z Galicji Ignacemu Kikiewiczowi podchorążemu w moim pułku, śmiało naprzód idąc, i zachęcając żołnierzy, kartacz nogę strzaskał, a leżąc na pobojowisku jeszcze przechodzących żołnierzy okrzykami: naprzód! zachęcał. Podofficer Kaczor, Sawicz, Rzeszotarski Dominik, Białowiejski, i żołnierze Ciżewski, Chodorowski, z pułku 1go strzelców pieszych, tudzież żołnierze Kalinowwski, Agocinski z pułku 2go piechoty linjowéj, ubiegali się o imie waleczniejszego.

Upraszam jak najmocniéj Wgo pułkownika abyś walkę naszą pod jego wodzą dokonaną, Naczelnemu Wodzowi, w całém świetle przedstawić raczył, i razem dołożył że wielu jeszcze z walecznych tu nie wymieniłem, niepodobna albowiem było wszystkiego dostrzedz. Nie mogę także przepomnieć o przytomności i śmiałości kapitana Skrodzkiego, adjutanta pułkowego. Gdy w rynku miasta Tykocina, ścigając nieprzyjaciela tyraljerami, miałem zagrożone sobie życie przez żołnierza rossyjskiego, który wysunąwszy się z za domu do mnie wy-

celował, kapitan Skrodzki z pałaszem w ręku rzucił się na niego i cięciem w głowę wystrzał uprzedził i na ziemię powalił; a nadchodzące tyraljery moje, do reszty zakłuły.

Niektórzy z tu wymienionych, dla których za odznaczenie się w boju o względy upraszam mają już ozdoby wojs., dla tych więc którzy je posiadają, raczy W. pułkownik wyższe stopnie wyjednać, a dla innych ozdoby.

Utrata dwóch officerów w zabitych, a 7 w rannych ich usiłowania poświadcza. Podofficerów i żołnierzy miałem zabitych 20 a rannych 104.

W zaciętéj walce pod Ostrołęką gdzie każdy z największém poświęceniem się dążył ku zniszczeniu sił naszego nieprzyjaciela, utraciłem w zabitych porucznika Pstrokońskiego, który walecznie przewodnicząc karabinierom, poległ od kuli karabinowéj, kapitan Olędzki Antoni ciężko ranny dostał się do niewoli, major Pawłowicz został ciężko ranny w nogę od granata.

Kapitanowie Machwitz i Białowiejski; porucznicy Jabłonowski i Bądkowski; podporucznicy Rożański, Mochnacki Maurycy, Konrad, Breański Walery i przydzielony ze sztabu Naczelnego Wodza podporucznik Nabielak otrzymali rany, które im na czas krótki niedozwolą być w szeregach; podofficerów i żołnierzy zabitych mam, 106 rannych 127. Ja od kuli karabinowéj ranny w nogę; pomimo jednak że kość mam spękaną, doktorzy robią mi nadzieję prędkiego wyzdrowienia.

Wojskowi wszelkich stopni powiększéj części wszysc, robili swoją powinność, mieli jednak okazją szczególniejszego odznaczenia się: Major Bobiński, kapitanowie Skrodzki, Mejzner i Piaskowski, podporucznicy, Petrellewicz, Marecki, Czajkowski i Breański Walerjan, żołnierz Solecki, i Dobosz Hertmann, Łazarek, Pieńkowski, Gratkowski, Zuliniec, Przezdziecki, Kryszka podofficerowie, i Janicki żołnierz. Wojskowych tych mam sobie za miły obowiązek przedstawić do nagród, a mianowicie majora Bobińskiego do posunięcia na stopień podpułkownika, innych zaś do otrzymania ozdoby krzyża wojskowego, z tém nadmienieniem, że kapitana Skrodzkiego już za poprzednie bitwy na grobli za Tykocinem, miałem honor przedstawić, a kapitan Piaskowski posiada krzyż srebrny jeszcze od czasów xięstwa Warszawskiego.—W obozie pod Pragą d. 3 czerwca 1831 r. Dowódzca pułku (podp.) podpuł. *Breański.*

RÓŻNE WIADOMOSCI.

Udzielamy czytelnikom naszym, prawie niedowierzenia wiadomość, jakąśmy otrzymali od jednego z obywateli świeżo z Pruss przybyłego. W Poznaniu, policja tamtejsza przedrukowuje Kurjera Polskiego, a mianowicie te numera, w których znajdują się rzeczy rządowi Pruskiemu nieprzyjemne. Jest to już metoda dobrze znana Prusakom, gdy za ich panowania w Warszawie, tym samym sposobem przedrukowywali gazetę hamburską, i tutejszego bicia, z poczty, wydawali. Cokolwiekbądź, wiele nam zależy, na wykryciu prawdy, bo nie chcemy, na jedno doniesienie, oskarżać władz obcego, i tyle oświeconego kraju: pragnęlibyśmy nawet zwrócić na takie nadużycia uwagę N. króla Pruskiego, który, spodziewamy się, wyższym jest nad wszystkie małości, *czarnych gabinetów.* Prosiemy przeto szanownych prenumeratorów naszego pisma w Poznańskiém, aby raczyli objaśnienia swoje w téj mierze, łaskawie nam nadesłać.

Powiastka obozowa.—Jak prości żołnierze nasi pojmują zdrowo stosunki polityczne różnych narodów, i jakie mają zaufanie w świętości sprawy naszéj, niechaj za dowód posłuży, następująca naiwna powiastka, jaką od opowiadającego żołnierza słyszałem: „Swięty Piotr, stawił się przed Panem Bogiem, i doniósł że trzy wybuchły rewolucje, w Paryżu, u Holendrów i w Polsce. Pan Bóg na to odpowiedział: Francuzi sami sobie dadzą radę: Hollendrzy mają dukaty i Anglików. Polacy zaś są biédni ale mężni, więc ja sam muszę ich wziąść obronę.“

Kommissje sejmowe dnia wczorajszego, przychyliły się pod pewnym względem do wniosku

o reformie rządu P. Leduchowskiego: nikt się temu nie dziwi: o tém wprzód wiedziano. Ale w izbie upaść muszą te zamysły. Niektórzy z *koterji kanapowéj*, życzyli sobie, zaraz przez prawo rząd zmieniające, bez oddzielnego wyboru, rządy xięciu Czartoryskiemu, powierzyć. Tego przecież kommissje nie przyjęły.

Koterja kanapowa przerażona małém powodzeniem w izbie poselskiéj, przewidując upadek projektu o reformie rządu w téj izbie, a przez to upadek stanowczy, umyśliła odroczyć dziś sessją, a jutro wnieść to prawo, wprzód do senatu, gdzie spodziéwają się pomyślności. Tym sposobem, choć partja upadnie w izbie poselskiéj, mniema, że w izbach połączonych przynajmniéj *gadać* będzie o czém.

Wielu wytłómaczyć sobie nie umie, dla czego tak spiesznie *koterja* przedstawia izbom, prawo o reformie rządu: zwłaszcza że tyle jest projektów zaległych, a wielce potrzebnych: i żadna okoliczność nie nagli. Reprezentanci i na to powinni zwrócić uwagę.

W Gdańsku pokazały się oznaki cholery.

Pułkownik Błędowski, mianowany jenerałem brygady.

Waleczny major Kruszewski, adjutant Wodza, mianowany podpułkownikiem, i dowódzcą pułku 5go ułanów.

Umarł Stanisław Wyżewski redaktor gazety Korrespondenta, a świéżo Złodzieja Politycznego.

W tyle armji Dybicza, powstania ciągle się szerzą i wzmacniają: widać to nawet, pomimo z innego źródła doniesień, z nieśmiałości obrotów Dybicza.

Rozeszła się wieść, że Moskale opuścili przed dwoma dniami Lublin.

Muszą być na Wołyniu zgromadzeni w znacznych siłach powstańcy, kiedy pograniczni mieszkańcy Galicji sądzili że to jest korpus Chrzanowskiego, i jako o takim ciągle donoszą.

Posiedzenie publiczne, na którém zdano sprawę z czynności Banku Polskiego przez rok 1830/31, odbyło się w zeszłą niedzielę 5 b. m. Doniesiemy o niém wkrótce obszerniéj.

Wczoraj w kościele Willanowskim, pułk 2 i 5 ułanów, wyprawił obrzęd pogrzebowy, na pamiątkę swojego nieodżałowanego dowódcy jenerała Kickiego. Katafalk spoczywał na lancach, pałaszach, pistoletach. Obecnymi byli wszyscy officerowie i wybrani wachmistrze i żołnierze. Przemówił potém pięknie xiądz kapelan i adjutant poległego rycerza. Muzyka pułku 2 ułanów, dodała ozdoby, temu wojennemu i tkliwemu obchodowi.

Pułk 14 piechoty Kaliskiéj okrył się w ostatnich bitwach chwałą. Aloizy Milewski, patron z Kalisza, ochotnik z tego pułku, z kilku kosynierami, usiłował zabrać z sobą zagwoździone działo: i znalazł śmierć prawdziwie rycerską.

Po głosie sz. posła Leduchowskiego, na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 4 b. m. zacny poseł Rembowski, przemówił w tych wyrazach, które z hucznemi oklaskami przyjęte były:

Prześwietna izbo poselska! Niepojmuję, jakie powody mogły skłonić JW. Jędrzejowskiego do zrobienia wniosku o zmianę rząd u narodowego. Jeżeli kommunikacja Wodza Naczelnego na dniu onegdajszym, przyznam się, że gdyby uczyniona nam była z nad Wilii lub Dźwiny, powiedziałbym sobie: Naczelny Wódz nie jest dobrze o położeniu rzeczy poinformowany: ale że ta kommunikacja przychodzi do nas po bitwie pod Ostrołęką, naprowadza mnie na najsmutniejsze myśli. Chcieć wzbudzić nieufność do Rządu Narodowego, rozdwoić opinie, odwołuję się, do najczystszego patrjotyzmu, do znanéj miłości ojczyzny Naczelnego Wodza, czyli to jest chwila?... Jakież to zarzuty ciążyć mogą rząd narodowy? Czyli lista wojskowa i cywilna nie jest regularnie płatna, czyli wojsko niebyło przez rząd zaopatrzone w żywność: czyli służba lazaretowa nie jest dostatecznie zapewniona?... czyli kredyt zewnętrzny i wewnętrzny doznał jakiego szwanku? czyli nakoniec spokojność publiczna na moment zachwianą została?... nie. A jeżeli więc to wszystko zaprzeczyć musiemy, nie widzę potrzeby

zmiany rządu. Jeżeli zaś jak JW. Jędrzejowski się wyraził, nie ma téj potrzebnéj jedności i sprężystości w rządzie, byłoby to winą samego prezydującego, ale że to nie jest, nie obwiniam go więc. Lecz jakiéj to formy rządu, żądają od nas? Więcéj sprężystego, centralizującego się, to jest dyktatury, jedynowładztwa?... I myż to, którzy podnieśliśmy rewolucją przeciw despotyzmowi, my więc, ci sami, przed ustalonym rzeczy porządkiem, tymczasowym, mamy się do niego wrócić?... Na taką formę rządu, ręki mojéj nie ściągnę, ani głosu mego nie dam.

O projekcie do zmiany formy rządu. — Przypatrzmy się bliżéj zasadzie, na któréj zwolennicy reformy, ze szczególniejszém upodobaniem, zdanie swoje gruntują. Mówią oni, że gabinety zagraniczne, łatwiéj i chętniéj wejdą w kommunikacje z jednym człowiekiem trzymającym wodze rządu, naprzykład z xięciem Adamem Czartoryskim, którego imie, cnoty domowe i publiczne, opinje wreszcie, znane są w całéj Europie; aniżeli z ciałem nieoznaczoném 5ciu osób, którego ani ducha, ani myśli, ani usposobień na przyszłość trudno stale odgadnąć. Ztąd obiecują nam niesłychane korzyści, prawie zapewniają zbawienie dla Polski. Gdyby przynajmniéj konsenkwencją temu rozumowaniu przyznać wypadło, należałoby przypuścić, iż xięciu Adamowi pótrzeba udzielić władzę nieograniczoną, drugą dyktaturę: złożyć losy ojczyzny w jego dłonie, zamknąć sejm, i czekać z cierpliwością przeznaczonego zbawienia. Zgadzamy się na to, że xiąże Adam ma wielkie obywatelskie przymioty, ma nietylko zaufanie prezumowane *pewnych* gabinetów, ale co większa ma zaufanie rzeczywiste swoich rodaków; ale dziś naród o *dyktaturze* słyszéć nie chce, a xiąże Adam, nie chciałby sam tak wielkiéj odpowiedzialności przyjąć na siebie. Warunek więc konsekwencji rozumowania reformistów, jest zupełnie *niepodobny*. Gdy zaś tak jest, cała ta podstawa wniosku P. Leduchowskiego, runąć musi. Naród Polski, przez swoje cudowne powstanie i bohatérski opór przemocy, poczuł się na własnych siłach, i podniósł w chwale i potędze moralnéj w oczach własnych, i w oczach Europy. Byłoby to ubliżać godności narodowéj, nadewszystko, byłoby to wykraczać przeciwko prawdzie, utrzymując, że zbawienie takiego narodu od jednéj zależy osoby. Trzeba raz porzucić kwestje osób, a ściśle zważyć kwestją rzeczy. Xiąże Adam zaiste, reprezentuje zapewne opinją zdrowéj części narodu, ale dla tego samego że ją reprezentuje, dla czegoż jemu tylko za granicą ufać mają? Bądźmy przekonani, że mocarstwa zagraniczne, jeżeliby się za nami oświadczyły, piérwszą u nich pobudką będzie dobrze zrozumiany interes własny, i pojęcie ogólnego ducha narodu, a nie zaufanie w osobie xięcia Adama, i przeświadczenie o opinjach i duchu xięcia Adama. Postępowanie rządu pod dotychczasową formą exystującego, w czémże mogło obce dwory naprowadzić na podejrzenia anarchji, i występków socjalnych, w czém mogło zrodzić nieufność za granicą? ... Jego postępowanie było zupełnie w duchu uchwał sejmowych, a mądre uchwały sejmowe, stanowiąc raz przyszłą formę instytucji politycznych, monarchiczno-konstytucyjnych, z dziedzictwem tronu, ustaliły przyszłość ojczyzny, i zamknęły usta oszczercom. Wierzajmy, nikomu się za granicą nie śni, ebyśmy mieli kiedy powrócić do dawnych niesforności towarzyskich: ciężkieśmy odbyli próby. Zadziwiający porządek i jedność dążeń, myśli i chęci przy dzisiejszéj rewolucji, uszanowanie prawom, za dawnego rządu pod surowością przymusu nawet niewidziane, wszystko to lepiéj przemawia u obcych, aniżeli najbardziéj uzasadnione osobiste reputacje. Jeżeli znowu dwory obce tak wiele mają zaufania, w opinjach i prawości xięcia Adama, skoro ten w dzisiejszym składzie rządu pozostaje, skoro ciągle odbywa poruczone sobie prace, skoro nawet przyjmując ten dostojny urząd, oświadczył, iż uchyli się zawsze, od wszelkich kro-

ków i postanowień, przekonaniu jego przeciwnych; a tego dotąd nie było przykładu; widać więc, że xiąże Adam zgadza się zupełnie w zdaniach najgłówniejszych ze swojemi kollegami; że ich opinje dla dobra kraju, takie są jak xięcia Adama, chociaż ci nie mają tytułu xiążąt, i nie są znani u obcych dworów. Jeżeli który z członków rządu, nie odpowiada zamiarom i uchwałom sejmu, jeżeli puszcza się na mniéj przyzwoitą drogę, można go zmienić, ale forma rządu, dla czegóżby miała być zmieniana?.... Gdyby zaś oddać władzę jednemu xięciu Adamowi, i tak dwory zagraniczne, nie mogłyby na niego tylko liczyć, tak jak we wszystkich krajach konstytucyjnych, gabinety, nie tyle nawet na królów jak na ministerja zważać zwykły. Xiąże Adam, musiałby mieć pięciu ministrów: a chociaż ministerjum mógłby sam utworzyć, ministrowie jednak przed narodem odpowiedzialni i pilnie przez sejm strzeżeni, musieliby się więcéj na naród, niż na trzymającego wodze rządu, oglądać. Jak więc dziś złożony jest rząd, z pięciu osób na które mogą zważać za granicą, tak wówczas, byłoby osób sześć, z tą jeszcze różnicą, że dzisiejsi członkowie rządu, są wypływem bezpośredniéj woli narodu. Nie należy się więc łudzić, i szukać w marzeniach poparcia wniosków antinarodowych.

Wielki wezyr pod Pirlipą i Derbendhane pokonał zupełnie buntowników, tak, że całe powstanie w Turcji uważać już można za skończone.

Podług wiadomości z dnia 25 z. m. nadesłanych z Memla, jenerał gubernator Inflant, Estonji i Kurlandji polecił, żeby poczta pruska nie szła już więcej do Petersbuga statkiem parowym, między Libawą i Memlem, ale zwyczajnym traktem wozowym na Polongę, jako zupełnie już oczyszczonym z powstańców.

Jenerał major Manderstern I i Obruczew II za szczególne odznaczenie się w bitwach przeciw Polakom, mianowani zostali jeneralami porucznikami. Hr. Pahlen objął dowództwo całéj kawalerji armji rezerwowéj. Baron Kreutz został dowódzcą drugiego korpusu piechoty a baron Delingshausen szefem głównego sztabu tegoż korpusu.

W Namur zaszły żwawe utarczki między ułanami i oddziałem ochotników, gwardja narodowa połączona z artyllerją dla uśmierzenia rozruchu, dała kilka razy ognia kartaczami do ochotników; rozpędzono ich wkrótce; w rozruchach tych przypłacił śmiercią kwatermistrz Düttilleux; oprócz tego raniono 17 osób. Jenerała Melinet znajdującego się między ochotnikami schwytano; zostaje pod strażą.

Z wyborów dotychczasowych w Anglji okazuje się, że 385 członków jest za bilem o reformie a 250 przeciwko bilowi.

Prawie cała Grecja powstała już przeciw rządom dotychczasowego prezydenta Capodistrias.

Baron Larrej, naczelny chirurg cesarskiéj gwardji za Napoleona, a teraz jeneralny inspektor wszystkich zakładów zdrowia, miał otrzymać polecenie od ministra wojny, aby się udał do Polski dla obserwowania cholery; później jednak miano cofnąć ten rozkaz.

Z wiadomości nadesłanych z Polski, Gazeta Berlińska rachuje ogólną stratę pod Ostrołęką na 20,000 ludzi, między którymi Polaków miało zginąć 4,000.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.